

ROBOTNIK POLSKI

PISMO POSWIECONE SPRAWOM CHRZESCIAŃSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO.

PRENUMERATA: roczna 12 kor.; półroczna 6 kor.
kwartalna 3 kor. — Egzemplarz pojedynczy 30 hal.

Ogłoszenia umieszcza się po cenie 40 hal. za wiersz petitem.

„Robotnik Polski“ wychodzi
na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2.
TELEFON Nr. 483.

Sprawa polska.

Gdy Austria, Prusy i Rosya przystępowały do rozbioru Polski, zapewne cieszyły się nadzieją, że oznacza to koniec Polski. Niestety, grubo się zawiodły. Przestało istnieć niepodległe państwo polskie, nasza przesiawna Rzeczpospolita, ale pozostali Polacy, naród żywy, zamyłowany w swobodzie i wolności, naród, który nigdy nie pogodził się i nie pogodzi z niewolą. Od powstania Kościuszki aż do r. 1863 Polacy ciągle protestowali przeciw rozbiorom i z bronią w ręku starali się odzyskać byt niepodległy Ojczyzny.

Wojna obecna ponownie ożywiła nadzieje Polaków. Wielu z nas pragnęło tej wojny, bo mieliśmy przekonanie, że tylko przez takie wstrząśnienia, jakimi są wielkie wojny, Polska nasza odzyska byt niepodległy. To też ochotnie szli Polacy do śmiertelnych zapasów. Czy to jako część armii państw zaborczych, czy jako Legiony, zawsze Polacy bili się z tą myślą, że walczą o wolność Ojczyzny. I nie omylili się w rachubach. Wojna obecna wysunęła sprawę przywrócenia Polski bodaj czy nie na czoło celów wojennych.

Obie strony walczące uznały konieczność odbudowania Polski. Państwa centralne zajmawszy Królestwo Polskie, ogłosiły nawet pamiętnym aktem z 5 listopada 1916 r. samodzielną państwową zajętego przez się obszaru dawnej Polski. Przyrzekły zatem wolność jedynie dla tej części Polski, która pozostawała pod władzą Rosyi, a utworzona została na kongresie wiedeńskim w r. 1815. Nie ma zaś mowy w akcie z 5 listopada 1916 o przywróceniu całej Polski.

Koalicja ogłosiła natomiast, że jednym z jej celów jest odbudowanie całej Polski, a więc złączenie w jedno niepodległe państwo wszystkich trzech zaborów. W jakim stopniu oświadczenie koalicji jest szczerze, trudno powiedzieć wobec tego, że koalicja nie miała jeszcze możliwości wprowadzić swoich przyrzeczeń w czyn.

Dziś zatem sprawa tak stoi, że Królestwo Polskie ma pozorną przynajmniej niepodległość, zaś Galicya, Poznańskie i Śląsk, nie mówiąc już o Litwie i Rusi, pozostają nadal oddzielone od Polski.

Niektórzy Polacy z Galicyi domagają się, by do Królestwa Polskiego przyłączono Galicyę, a na tron polski powołano Habsburga. Jest to tak zwane austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej, któremu jednak sprzeciwiają się Niemcy, obawiając się wzrostu potęgi swego sprzymierzeńca. Dlaczego ci galicyjscy politycy rezygnują, choćby tylko na razie, z Poznańskiego i Śląska — trudno rozumieć.

Losy wojny są niepewne, ani też niema widoków jej zakończenia w bliskiej przyszłości. Sądźmy zatem, że Polacy nie mają potrzeby już dziś redukować swoich żądań politycznych, lecz twardo stać przy domaganiu się niepodległej i zjednoczonej Polski. Po stukilkudziesięcioletniej niewoli mamy chyba prawo do samodzielnego życia bez względu na to, czy mieszkamy nad Wisłą, Wartą, czy Niemnem. Skoro Polska całej chcemy, to prędzej, czy później mieć ją musimy. Oto nasza prawdziwie polska orientacja, polskie rozwiązanie sprawy polskiej.

Samoobrona i samopomoc.

Położenie materialne najszerzych warstw ludności pracującej pogarsza się prawie z dnia na dzień.

Na ulicach miast i miasteczek, na drogach i ścieżkach środowisk przemysłowych naszego kraju naocznie stwierdzić można, że z ludności robotniczej pozostały jedynie kostne szkielety okryte lachmanami, uginające się pod brzemieniem troski,

Co będzie jutro? Jak przeżyć najbliższe

dni i tygodnie?! Oto pytania, które nieustannie dręczą całą ludność pracującą, szczególnie zaś ojców i matki rodzin. Pytania te, ołowianym swym ciężarem przytłaczają wszystkie umysły tembardziej im mniej jest widoków na pomoc władz i urzędów państwowych, którym opiekę nad niezamożną ludnością powierzono. Trzeba bowiem stwierdzić otwarcie, choć z wielką przykrością, że administracja państwowa zawiodła oczekiwania i pokładane w niej nadzieje, że cały system państwowej gospodarki wojennej wszelkimi artykułami codziennego zapotrzebowania doszczętnie zbankrutował, narażając obywateli na najcięższe szkody, troski i utrapienia. Rząd państwowy wydał wprawdzie tysiące rozporządzeń, zarządzeń i wskazówek, nie dołożył jednak starań ani energii, by te przepisy były należycie przestrzegane. Przeważnie stało się tak, że rozporządzenia korzystne dla ludności pozostały na papierze, natomiast w życie i praktykę weszły zarządzenia utrudniające jej egzystencję i przetrzymanie tych strasznych czasów. W cieniu lasu niewykonanych ustaw i rozporządzeń rozkwitła rozbójnicza lichwa towarowa, rozpanoszyli się i urosli do potęgi wszelkiego gatunku lichwiarze, którzy jak pijawki wysysają resztki sił żywotnych najszerzych warstw, skazując je na powolne zamieranie.

W tem rozpaczliwym położeniu ludność polska skazana jest prawie wyłącznie na swe własne siły i środki. Trzeba to sobie dobrze uświadomić. Lepiej bowiem poznać całą grozę położenia niż żyć w zwoleńczym złudzeniu, że ktoś przyjdzie nam z wydatną pomocą, której w rzeczywistości nigdy oglądać nie będziemy.

kupecy i handlarze w pogoni za zyskiem, w chęci najrychlejszego zubożenia się na wojnie, zatracili poczucie wszelkiej uczciwości i sumienia; wszysko zatem jakby sprzysięgło się na szkodę i zgubę ludności, która sama siebie bronić i sama sobie pomagać musi.

Samoobrona nasza zdążyć powinna w dwóch kierunkach: Musimy podjąć bezwzględnie

dną walkę z lichwą i lichwiarzami oraz organizować konsumy ludowe.

Lichwiarzy wszelkich tępić należy bezlitośnie, jak bandytów rabujących cudze mienie i życie. Imiona i nazwiska paskarzy i paskarek podawać trzeba sądowi karnemu, a po wyroku sądzającym piętnować mianem wyrzutków społeczeństwa, dla których nie może być miejsca w żadnej organizacji społecznej ani w życiu publicznym. W każdym mieście, miasteczku i wsi powinniśmy z całą energią wszystkich znanych paskarzy zwać, wyrzucać ze stowarzyszeń i wykluczać od udziału w życiu publicznym. Lichwiarz wojenny, zubożony najeźszą krzywdą najbiedniejszej ludności, powinien widome piętno zbrodniarza nosić przez całe życie.

Równocześnie musimy z całą energią organizować, względnie popierać już istniejące konsumy robotnicze i magazyny wspólnego zaopatrywania się w najkonieczniejsze środki codziennej potrzeby. Szereg stowarzyszeń katolickich założyło już u siebie lub dopomogło do założenia sklepów, konsumów i magazynów ze środkami żywności i innymi artykułami. Konsumy i sklepy te usilnie popierać wszelkimi sposobami i dążyć do ich największego rozwoju to nasz święty obowiązek a równocześnie najżywotniejszy interes pracującej ludności.

Przeżyć i przetrwać tę straszną wojnę a doczekać się lepszej doli dla siebie i Ojczy-

zny zdołamy jedynie wówczas, gdy wszystkie nasze siły i środki, jakimi rozporządzamy, zespolimy ku wspólnej obronie i samopomocy.

K. Kamienny.

Do polskich górników.

Jeszcze przed wojną uważali socjaliści polskich górników za główny cel swojej agitacji rewolucyjnej. Działalność ich wśród rzesz górniczych nie pozostała daremna. Zwłaszcza na Śląsku austr. skupili socjaliści w swojej „Unii górniczej“ sporo robotników polskich, lecących na piękne hasła.

Mniej powodzenia miała „Unia górnicza“ w Galicyi, zwłaszcza w Zagłębiu krakowskim. Lecz i tu poczynili pewne postępy.

Dopiero wojna otworzyła socyalistom wolniejszy dostęp do polskich górników. Coraz gorsze warunki materialne robotników, wyzysk, jaki uprawiały i uprawiają kopalnie, niezadowolnienie, jakie opanowało szerokie masy robotnicze — to wszystko służyło za znakomite podłoże dla działalności socyalistów. Przed wojną pewną przeciwwagę agitacji czerwonych stanowiło Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześc. robotników z siedzibą w Krakowie, które przez szereg swoich filii tak na Śląsku, jak w Galicyi, powstrzymywało rozkładową robotę towarzyszy. Wskutek powołania do wojska sekretarzy okręgowych „Zjednoczenia“ działalność tej organizacji doznała ograniczenia. Ale w ostatnich miesiącach podjęło „Zjednoczenie“ ponowną działalność na całym terenie Galicyi i śląska austr.

Górnicy polscy nie mogą już teraz wymawiać się tem, że zmuszeni są należeć do socya-

listów, skoro organizacja chrześcijańska nie działała. Teraz już „Zjednoczenie“ prowadzi pracę organizacyjną, a więc i górnicy polscy mają obowiązek przystąpić ponownie do tej naszej polskiej i chrześcijańskiej organizacji. Czy i ile zyskali górnicy, należąc do „Unii“ górniczej, o tem napiszemy innym razem. Już jednak dziś winniśmy stwierdzić, że gospodarza działalność organizacji uniowej nie usprawiedliwia w zupełności nadziei, jakie górnicy w niej pokładali. Natomiast szkody moralne, jakie górnicy ponieśli dzięki przynależności do socyalistów są tak poważne, że co rychlej trzeba przystąpić do ich naprawienia. A stać się to może jedynie przez złączenie górników w organizację chrześcijańską. Apelujemy przeto do górników polskich, by co prędzej rozpoczęli pracę w grupach „Zjednoczenia“, tam gdzie one przed wojną działały, oraz by zakładali nowe placówki chrześcijańsko-narodowej organizacji.

Jak wywozi się z Galicyi?

Z dniem 25 kwietnia b. r. objęło Starostwo krak., względnie Oddział dla kontroli towarów, nadzór nad wywozem towarów poza granicę Galicyi. Wymagania tej działalności za czas od 25 kwietnia b. r. do 30 czerwca b. r. przedstawia się w ogólnych rysach następująco:

1. Z towarów wywożonych poza kraj przez podróżnych zajęto i rozdzielono:

Około: 10.000 kg. mięsa, 10.000 kg. słoniny, 5.000 kg. wędlin, 200.000 sztuk jaj, 3.000 kg. masła, 2.000 kg. chleba, 1.500 kg. pierników i ciast, 600 kg. sera, 2.000 kg. fasoli, 1.000 kg. kasz, 5.000 kg. ziemniaków,

Polskie Zjednoczenie Zawodowe chrześcijańskich robotników

z siedzibą w Krakowie.

I.

Od r. 1906 działa w Galicyi i na Śląsku austrackim organizacja robotnicza chrześcijańsko-narodowa pod powyższą nazwą.

Organizacja ta w myśl statutu ma prawo zakładać filie w całym państwie, co ma znaczenie główne na pograniczu Moraw i Śląska.

Celem zapoznania z ustrojem tej organizacji tych, którzy w jakikolwiek sposób mogą przyczynić się do poparcia akcji wśród robotników polskich, podajemy ważniejsze wiadomości co do jej ustroju.

Statut „Zjednoczenia“.

Według § 2. celem „Zjednoczenia“ jest popieranie duchowych i materialnych interesów swych członków na zasadach chrześcijańskich, narodowych i prawnych.

Środkami do tego celu wiodącymi są (§ 3).

1. Dostarczanie pomocy prawnej w sprawach przemysłowo-zawodowych przez ukwalifikowanego obrońcę prawnego.
2. Udzielanie w miarę funduszy zapomóg w razie choroby, braku pracy, podróży, lub na wypadek śmierci.
3. Wspieranie dążeń członków według stanu kasy do osiągnięcia lepszych warunków pracy, o ile te usiłowania nie sprzeciwiają się ustawie z dnia 7 kwietnia 1870 Dz. ust. p. Nr 43.

4. Utrzymanie statystyki zawodowej.
5. Regulowanie stanu uczni i utrzymywanie biura pośrednictwa pracy.
6. Stawianie i popieranie kandydatów do sądów przemysłowych, Kas chorych, Zakładu ubezpieczeń od wypadków, Stowarzyszeń przemysłowych i innych niepolitycznych instytucji.
7. Urządzanie kursów, odczytów przemysłowych i gospodarczych.
8. Odbywanie zgromadzeń i zebrań towarzyskich.
9. Utrzymywanie biblioteki i czytelnia.
10. Wydawanie pism, broszur i innych druków omawiających położenie robotników.

Członkowie „Zjednoczenia“ dzielą się na a) zwyczajnych, b) wspierających.

Członkiem zwyczajnym może być każdy chrześcijanin robotnik lub rzemieślnik, pracujący za wynagrodzeniem, obojga płci, którego na przedstawienie dwóch członków Stowarzyszenia przyjmie Wydział.

Członkiem wspierającym Stowarzyszenia może być każda osoba wyznania chrześcijańskiego, która na cele organizacjiłoży najmniej 10 kor. rocznie i przez Wydział zostanie przyjęta.

Zarząd „Zjednoczenia“ stanowią:

- a) Walne Zgromadzenie;
- b) Wydział Stowarzyszenia;
- c) Wydziały Grup miejscowych i mężowie zaufania;
- d) Komisja kontrolująca;
- e) Rada Nadzorcza.

Władze pod b) i c) składają się tylko z członków zwyczajnych.

Rada nadzorcza czuwa nad ideowym kierunkiem organizacji, jest łącznikiem między

nią a społeczeństwem polskim i dopomaga organizacji do spełnienia jej statutowych zadań.

Rada nadzorcza składa się z 9 członków, a to z pięciu przedstawicieli członków zwyczajnych, a z czterech przedstawicieli członków wspierających, w tem dwóch należących do stanu duchownego.

Członków Rady nadzorczej wybiera Walne Zgromadzenie na wniosek Wydziału.

Filie „Zjednoczenia“ może zakładać Wydział w każdej miejscowości. Filie te zwane Grupami lub Stacyami płatniczymi (gdy mniej członków) mają własny Zarząd, złożony z 6 członków.

Do zakresu działania Grupy miejscowej należą tylko sprawy teje Grupy. Zadaniem Wydziału Grupy miejscowej jest pośredniczyć między członkami Grupy a Wydziałem organizacji, przysyłać co miesiąc wykaz członków przyjętych i wykluczonych, przedkładać sprawozdania rachunkowe, a na zapytanie Wydziału dawać wyjaśniające odpowiedzi.

Grupy miejscowe wraz z Zarządem podlegają Wydziałowi Stowarzyszenia i muszą się stosować do jego poleceń. Wydział główny ma prawo na posiedzenia Zarządu i zgromadzenia Grup wysłać swego delegata z głosem stanowczym.

Dla Stacji płatniczej Główny Wydział mianuje mężów zaufania do zbierania wkładek i przedkładania Głównemu Wydziałowi miesięcznych sprawozdań rachunkowych. Główny Wydział może w każdej chwili odwołać lub zmienić mężów zaufania.

Grupa miejscowa musi być osobno zatwierdzona przez władze, Stacja płatnicza, jako przygotowanie do Grupy miejscowej, nie potrzebuje zatwierdzenia.

200 kg. pieprzu, 2.000 kg. cukru, 200 kg. ryżu.

2. Z artykułów wywożonych w ładunkach wagonowych, zajęto i rozdzielono:

190 skrzyń jaj, 10.300 kg. sera, 21.890 kg. ziemniaków, 7.032 kg. bryndzy, 6.000 kg. różnych artykułów spożywczych.

3. Ponadto zajęto około:

14.970 kg. mydła, 1280 kg. świec, 14.100 kg. kaszy, 2.500 kg. bobu, 27 skrzyń mydełek toaletowych, 1.600 litrów śliwownicy, 400 kg. makaronu, 494 kg. kleju stolarskiego, około 500 kg. skór i znaczniejsze transporty nici, materiałów na ubrania, chustek, bucików, bielizny, wełny, włosa końskiego i t. d.

Artykuły te nie zostały jeszcze rozdzielone, ponieważ dochodzenia nie są ukończone.

Artykułami wymienionymi pod 1. i 2. obdzielono szpitale, ochronki itd. w Krakowie i na prowincyi, z górą 120 instytucji humanitarnych i kooperatywnych.

Resztę oddano do dyspozycji Woj. Zakładowi.

Rozumie się, że dzięki rozmaitym sztuczkom mogło Starostwo wstrzymać wywóz jedynie małej ilości towarów. Zapewne większa część jest i tak przemycana za granicę.

Żądamy wyjaśnienia.

Odnosnie do artykułu umieszczonego w Nrze 15 „Robotnika“ otrzymujemy od naszych robotników z Białej wyjaśnienie następującej treści:

„Dr Gross rzeczywiście zakłada konsumy, które chce prowadzić na wzór konsumów socjalno-demokratycznych, jakie istnieją już w Bielsku i Lipniku. Zapisuje do tych konsumów członków po rozmaitych miejscowościach powiatu. Z tych konsumów ma być utworzony związek pod nazwą: „Związek gospodarzy ludowy“. Statuty tej organizacji przedłożono już władzom miejscowym.

Komisarz starostwa bialskiego p. Maixner jak również i p. starosta oświadczyli, że dr. Gross z własnej inicjatywy tworzy te konsumy, a starostwo nie ma z tą akcją wspólnego. Pierwszeństwo w otrzymywaniu przydziałów będą i nadal miały dotychczas działające organizacje konsumistów, jakkolwiek i nowo powstające organizacje będą mogły sprzedawać towary dostarczane organizacyom już istniejącym.

Konsumy dra Grossa nie rozpoczęły jeszcze działalności. Po wsiach istnieją jednak już od dawna komitety robotnicze, które otrzymują towary z c. k. starostwa. Dr. Gross dąży do tego, by te komitety robotnicze przystąpiły jako oddziały Związku gospodarczego ludowego. W tym też duchu pracują socjalistyczni agitatorzy“.

Z wyjaśnienia tego wynikałoby, że p. Gross nadużywa firmy starostwa tłómacząc, że starostwo życzy sobie tworzenia konsumów, pozostających pod patronatem socjalistów. To nadużywanie znajduje tem łatwiej wiarę, że istniejące komitety robotnicze, jako organizacje bezpartyjne, otrzymują przydziały za pośrednictwem c. k. starostwa bialskiego. Gdyby zatem udało się Grossowi te komitety robotnicze przetrwać na filie Związku gospodarczego ludo-

wego, osiągnąłby swój cel. Sądzymy, że komitety robotnicze nie zechcą zaprzedać się socyalistom, a również i kółka rolnicze rozwijające po wsiach owocną działalność, nie dopuszczą do osłabienia swej pracy.

POUCZENIA PRAWNE.

Zasiłki amerykańskie.

W numerze 15 „Robotnika“ podaliśmy, że zasiłki za osoby, przebywające w Ameryce, należą się od dnia 1 sierpnia 1917, a nie od 7 grudnia 1917. Obecnie poseł hr. Lasocki, który w głównej mierze przyczynił się do przyznania tych zasiłków, ogłasza w „Piaście“ obszernie wyjaśnienie tej zawilej sprawy. Z objaśnień tych, zupełnie pewnych, wynika, że:

1) Zasiłki rodzinom, których żywicieli przebywają w koloniach angielskich i francuskich w Ameryce (a zatem głównie w Kanadzie) **należy się zasiłek od 1 sierpnia 1917**, a to w myśl reskryptu min. spraw wewn. z dnia 24 grudnia 1917 L. 67.235.

2) Rodzinom osób, których żywicieli przebywali w tych państwach amerykańskich, które pod ów czas nie prowadziły wojny z Austrią miały starostwa prawo przyznać w wyjątkowych wypadkach **zapomogę**, ale nie stały zasiłek.

3) Rodzinom tych, którzy przebywają w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej należy się stały zasiłek **od dnia 7 grudnia 1917**, tj. od wypowiedzenia przez Stany Zjednoczone wojny Austrii. Wypłata została zarządzona reskryptem min. spraw wewn. z dnia 18 grudnia 1917. L. 77491. Ten sam termin przyjęto dla zasiłków za tych, którzy mieszkają w innych państwach amerykańskich, prowadzących z Austrią wojnę, oraz w neutralnych państwach amerykańskich, skąd pieniądze nie mogą być przesyłane (reskr. min. spraw wewn. z d. 30 kwietnia 1918 Nr. 17413). W wyjaśnieniach swoich zaznacza poseł hr. Lasocki, że ściąganie kwot rzekomo nadebranych za czas od 1 sierpnia do 7 grudnia 1917 byłoby zupełnie nieuzasadnione, ponieważ starostwa jeszcze przed 7 grudnia 1917 r. miały prawo w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, udzielać zapomóg rodzinom, których żywicieli przebywali w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli więc z tego prawa uczyniły użytek i zapomogi te udzieliły w wysokości zasiłku, **to teraz zapomóg tych nie mogą odbierać.**

Kasy brackie a górnicy-żołnierze.

Prawa górników, powołanych do czynnej służby wojskowej, do kas brackich reguluje ustawa z dnia 24 maja 1918 Nr. 270 Dz. u. p. w następujący sposób:

1) Członkowie kas brackich, powołani do służby wojskowej, mają czas służby wliczony do lat członkostwa, o ile w przeciągu 4 miesięcy po odbyciu służby wojskowej wstąpią ponownie do jednej z kas brackich. Jeśli taki członek w tym terminie przyjmie pracę w przedsiębiorstwie górniczym, którego kasa bracka ma również i kasę prowizyjną, to staje się uczestnikiem kasy prowizyjnej bez spłacenia zaległych wkładek. Jeśli wracający z wojska górnik zmienia pracodawcę, ma zupełną swobodę w wyborze kasy prowizyjnej. Może albo nadal należeć do poprzedniej, albo też płacić

do kasy prowizyjnej, istniejącej przy nowem przedsiębiorstwie górniczem.

2) Prowizyonisci kasy brackiej, powołani do wojska, mogą tylko w tym wypadku mieć wstrzymane pobory prowizyjne, jeśli ich zupełna niezdolność zarobkowa została stwierdzona.

3) Członek kasy brackiej, który podczas służby wojskowej lub w następstwie jej pełnienia w ciągu roku po powrocie stał się niezdolnym do zarobkowania, ma prawo do takiego zaopatrzenia, jakie należałoby mu się przyznać, gdyby aż do chwili utraty zdolności zarobkowej był do kasy brackiej należał. Pensja inwalidzka nie może jednak wynosić mniej niż 200 kor rocznie. Zaopatrzenie wojskowe inwalidy nie ma wpływu na pensję inwalidzką z kasy brackiej. Prowizya należy się członkowi kasy prowizyjnej od chwili ukończenia czynnej służby wojskowej.

4) Wdowy i sieroty po poległych górnika-żołnierzach mają prawa do zaopatrzenia z kasy brackiej w takiej wysokości, jakaby się należała, gdyby górnik aż do chwili śmierci był członkiem kasy brackiej. Te same prawa przysługują żonie i dzieciom zaginionego na placu boju żołnierza-górnika. Zaopatrzenie z wojska nie wpływa na wysokość prowizyi wdowiej z kasy brackiej.

5) Na równi z żołnierzami traktowani są ci górnicy, których powołano do pełnienia świadczeń wojennych, dalej internowani w krajach nieprzyjacielskich, wreszcie zakładnicy.

6) Postanowienia powyższe odnoszą się również do tych członków kas brackich, którzy w ciągu obecnej wojny wykonywali świadczenia wojenne, sanitarne i t. p. na rzecz państwa niemieckiego.

7) Ustawa, o której mowa, weszła w życie z dniem ogłoszenia jej, tj. z dniem 30 lipca 1918. Dotyczy ona okresu od 25 lipca 1914.

ROZWAŻANIA ŚWIĄTECZNE.

O religii.

Często mówią ludzie o religii, wypowiadają o niej najrozmaitsze sądy, raz występują przeciw niej, drugi raz jej bronią. Religia — to jest temat, z którym każdy bardzo często spotyka się w towarzystwie, to jest temat, który każdego dotyka, każdego zaciekawia, każdego cieszy i uspokaja, albo napędza wahaniem i niepokojem. Bez wątpienia religia jest rzeczą najgłębszą i najważniejszą u człowieka. Ona człowieka ogarnia w całej jego istocie, ona jest związana z jego początkiem i końcem, ona unosi się ponad istnieniem całego świata, ona przeżyje istnienie świata tłómaczy i cel mu ostateczny pokazuje. Religia — jest rzeczą, która przenika naszą duszę aż do głębi. Religia... lecz cóż to jest religia? Co znaczy to słowo: religia, co przez nie rozumiemy, na czym polega istota religii? Odpowiedzmy sobie na to; tak często przecież mówimy o religii i słyszymy o niej, więc wstyd, gdybyśmy nie zdawali sobie sprawy z tego, czym ona jest.

Abyśmy mogli mieć jasne pojęcie, na czym polega istota religii, musimy wznieść się na przód ku Bogu. Jest Bóg. Istnieje Istota najwyższa i najpotężniejsza, początek i koniec wszystkiego, mądrość sama i wszechmoc niezmierzona. Bóg jest stwórcą nieba i ziemi, Bóg jest stwórcą człowieka. Człowiek zaś jest stwo-

rzeniem Boga, zależnem od Boga zawsze i wszędzie. Czy człowiek chce czy nie chce, czy mu się to podoba czy nie podoba, zawsze stosunek jego do Boga pozostanie ten sam, mianowicie, że Bóg jest jego stwórcą, a on jest stworzeniem, zależnem bezwzględnie od swego Stworzyciela. Z tego stosunku człowieka do Boga, jako stworzenia do Stworzyciela, wynika, że człowiek winien Bogu oddawać cześć najwyższą, t. j. winien Boga uwielbiać. Człowiek powinien uznawać, że Bóg jest jego Stworzycielem, że wszystko, co ma, ma od Boga; powinien człowiek uznać, że od Boga najzupełniej jest zawisły, że Bóg dla niego jest wszystkim. Ta prawda zaś, wynikająca z naszego stosunku do Boga, jako stworzenia do Stworcy, jest prawdą religijną, czyli prawdą, określającą nasz stosunek do Boga.

Lecz Bóg jest nie tylko naszym Stworzycielem. Bóg, jako nasz Stwórca, jest naszym najwyższym Panem, a my jesteśmy Jego sługami. On rządzi całym światem, On rządzi i nami, szanując jednak naszą wolną wolę. My powinniśmy Mu służyć i to służyć szczerze, obojętnie, z własnej naszej woli, dlatego służyć, że tak należy, że tak powinno być, że tak jest rzeczą sprawiedliwą. To jest nowa prawda, wynikająca z naszego stosunku do Boga, jako sług do Pana Najwyższego. Prawda ta jest znów prawdą religijną, bo określa nasz nowy stosunek do Boga, żądając od nas zupełnego poddania się Bogu.

Ale to nie wszystko. Bóg jest nie tylko Stwórcą i Panem, Bóg jest także naszym Ojcem i Odkupicielem, Bóg jest dla nas Miłością. Bóg nas kocha, nie chce nas potępić. Syna Swego Jezusa nam dał, aby ten Syn nas nauczył Prawdy i aby nas odkupił od inieki wiecznej. Za tę miłość winniśmy Boga kochać, winniśmy być dla Boga dobrami Jego dziećmi. To, co mówimy w paterzu: „Ojciec nasz“ — to nie powinny być puste słowa tylko, ale to powinna być prawda, wyrażająca, że żyjemy tak, jak na dzieci Boże przysłał. Z naszego stosunku do Boga, jako dzieci do Ojca, wynika znów prawda, domagająca się od nas miłości. Ta prawda, to nowa prawda religijna, t. j. określająca nasz stosunek do Boga i podająca nam obowiązki, z tego stosunku płynące.

Teraz dopiero, gdy weźmiemy na uwagę cały ten nasz stosunek do Boga, możemy powiedzieć, co to jest religia. **Religia jest to zbiór prawd, określających nasz stosunek do Boga i pokazujących obowiązki, jakie z tego stosunku dla nas płyną.** Winniśmy Boga uwielbiać rozumem, służyć Mu wolą swoją i kochać Go sercem. W tem zawarte jest wszystko, cała religia. Zapamiętajmy sobie to dobrze i staraniem naszym niech będzie czynić tak, jak tego wymaga nasz stosunek do Boga. Gdy będziemy posłuszni wskazówkom religii, gdy za temi prawdami pójdziemy, będziemy naprawdę ludźmi religijnymi. S.

Pytania na czasie.

W wiedeńskiej gazecie „Der Morgen“ znajdujemy następujące zapytania, wystosowane do austriackich ministrów:

„Gdzie są nowalce (wiosenne owoce)? W fabrykach marmolady. Gdzie jest jarzyna? W fabryce konserw, oraz u tych, którzy mogą zapłacić za 1 kg. od 3 do 7 kor. Gdzie jest mąka ze starych żniw? U tych, którzy żądają za 1 kilo 30 kor., oraz u tych, którzy tyle mogą zapłacić! Gdzie są nowe ziemniaki? U tych, którzy za 1 kilo żądają 4—5 kor., oraz u tych, którzy tyle są skłonni zapłacić! Gdzie jest mleko? Po najwię-

kszej części u producentów, oraz w fabrykach garnków! Gdzie jest masło? U tych, którzy żądają za 1 kilo 50 do 60 kor., oraz u tych, którzy taką sumę są w stanie zapłacić! Gdzie są materiały odzieżowe? Po pierwsze są w fabrykach i sklepach, gdzie ich nikt nie kupuje, bo są za drogie i za krótko trwałe. Dawne dobre materiały z wełny lub bawełny znajdują się jako rezerwy u tych, którzy je poprzednio zakupili tuzinami na własny użytek, oraz jako jeszcze niewyczerpane zapasy u tych, którzy za te materiały żądają obecnie od 300 do 500 kor. za metr i liczą na to, że przy dłuższym trwaniu wojny wezmą za metr 1.000 kor. Materiały odzieżowe posiadają wreszcie i ci, którzy mogą płacić te lichwiarskie ceny. Gdzie jest obuwie? Niema go dla tych, którzy posiadają karty zapotrzebowania. Natomiast ci, którzy oprócz mąki, masła i innych cennych rzeczy mogą dopłacić jeszcze jakie 200 kor., otrzymują obuwie. Gdzie są pończochy? U tych, którzy mogą płacić po 40 do 90 kor. za parę. Kto ma wiele innych rzeczy codziennego użytku? Fabrykanci i sprzedawcy, natomiast niema tych rzeczy dla tych osób, które czy to fizycznie, czy umysłowo przyczyniają się do prowadzenia walki o byt. Jedynie ten, kto ma do zbycia choćby jeden towar, może mieć nadzieję, że nie ulegnie gonitwie za towarem. Pieniądz stracił wartość! Błogosławieni posiadający! Szczęśliwy posiadacz towaru tryumfuje.

Wielka katastrofa kolejowa w Oświęcimiu.

W ubiegłym tygodniu zdarzyła się w Oświęcimiu katastrofa kolejowa, której ofiarą padło, jak stwierdzono dotychczas, 10 osób zabitych, 9 osób jest ciężko rannych, zaś 40 osób odniosło lżejsze rany. Pod gruzami jednak, jak sądzą, znajduje się jeszcze szereg ofiar katastrofy.

Nieszczęście zdarzyło się w dniu 3 bm. około godz. 4 rano, wśród następujących okoliczności: Pociąg towarowy z Krakowa został wstrzymany sygnałem do zatrzymania się w odległości 2 km. od stacji na moście nad Wisłą. Po chwili pozwolono pociągowi towarowemu jechać dalej, do samej stacji. Załedwie pociąg towarowy ruszył z miejsca pojawił się za nim, na tym samym torze pociąg mieszany, osobowo-towarowy przychodzący z Krakowa. Maszynista pociągu mieszanego widząc niebezpieczeństwo najechania na jadący przed nim pociąg towarowy chciał nagle wstrzymać pociąg. I rzeczywiście 13 osobowych wozów pociągu mieszanego zdołał zatrzymać, natomiast dalszych 48 towarowych wozów z taką gwałtownością uderzyło, że wagony osobowe zostały z toru wysadzone i przełamały barierę mostu i cztery wpadły w rzekę wbijając się głęboko w jej dno, trzy zaś zawisły w powietrzu.

Co działo się wśród podróżnych łatwo sobie wyobrazić. Na miejsce katastrofy przybyły zaraz pociągi ratunkowe z Bielska i Ostrawy, później zaś z Krakowa, z którym komunikacja telegraficzna została na jakiś czas przerwana. Ofiary katastrofy przeniesiono do szpitala, zaś lżej ranni udali się po przerwie w dalszą podróż. Przyczyna katastrofy jest dotychczas nieznana. Maszynista pociągu mieszanego twierdzi, że miał sygnał na wolny wjazd, zaś zwrotniczy twierdzi odwrotnie. Właściwym winowajcą

jest tu system oszczędnościowy na kolejach panujący oraz niesłychane przeciążenie szupłego personelu kolejowego. Wobec szalonego ruchu obecnego powinien być personal liczny oraz wyszkolony. Tego brak i to jest też powodem tak częstych katastrof kolejowych.

Robotnice krakowskie na wsi.

(Akcyja Sekretaryatu „Związku katol. Stow. kobiet i dziewcząt pracujących. — Wyjazd robotnic na wies. — Kolonia wakacyjna w Czerny.)

Ogólnie znany jest fakt, w jak ciężkich, wprost strasznych warunkach zmuszony jest pracować w dzisiejszych czasach robotnik. Godzin pracy przybyło, wymagania stawia się coraz większe, a tymczasem z powodu lichego, niewystarczającego odżywiania się siły robotnika zupełnie się wyczerpują. Odbija się ten zanik siły roboczej szczególnie na kobietach pracujących, których dziesiątki tysięcy postawiła wojna przy warsztatach pracy. W nieznośnych warunkach znajdują się robotnice w Krakowie. Tym kobietom pracującym należało przyjść z pomocą i ratować choć w części zdrowie najbardziej nadwątłych. Akcyję w tym kierunku podjął Sekretaryat „Związku katolickich stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących“. Sekretaryat rozesłał już z wiosną odezwę do Stowarzyszeń na prowincyi, by zgłaszały gotowość przyjęcia i pomieszczenia na czas kilku tygodni robotnie krakowskie na wsi i w ten sposób umożliwiły im wytechnienie i odpoczynek wakacyjny.

Odezwa Sekretaryatu sprawiła, iż z kilkunastu Stowarzyszeń wiejskich i miejskich napłynęły zgłoszenia, iż chętnie przyjmą u siebie koleżanki z krakowskich Stowarzyszeń. To też z pośród Stowarzyszeń krakowskich, z Podgórze, Grzegórzek, Zwierzynca i Śródmieścia wyjechało na lipiec i sierpień kilkadziesiąt robotnic do różnych miejscowości, podejmowane serdecznie przez swoje koleżanki. A mianowicie bawia krakowskie robotnice na odpoczynku w Izdebniku, Lanckoronie, Śledziejowicach, Jurczycach, Jeleśni, Ślemieniu, Moszczanicy, Babcicach, Andrychowcie, Wieprzu, a nadto mają jeszcze wyjechać do innych miejscowości, zażywając tak potrzebnego im odpoczynku i wytechnienia na świeżem powietrzu.

Równolegle z powyższą akcją Sekretaryatu „Polskie Stowarzyszenie katolickich pracownic pod wezwaniem N. Maryi Panny“ w Krakowie zakrzakując się w ciągu zimny około zgromadzenia większych funduszy wynajęło osobną willę w uroczym miejscu w Czerniej koło Krzeszowic i otworzyło dla swoich członków-robotnic „Kolonie wakacyjną“. Kilkadziesiąt robotnic będzie mogło tam spędzić kilka tygodni wśród lasów na świeżem powietrzu i poratować swe zdrowie. Zarząd kolonii prowadzi osobny komitet pań pod przew. ks. Jana Danki, Patrona Stowarzyszenia.

Akcyja tedy ze strony Sekretaryatu „Związku katol. Stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących“, by kobietom zarobkującym umożliwić kilkutygodniowy odpoczynek, dała piękne rezultaty. Zasługuje ona w pełnej mierze na uznanie, a winna, naszym zdaniem, znaleźć poparcie całego społeczeństwa naszego.

Najbogatszym z ludzi jest człowiek oszczędny, najuboższym skąpy.

Socjalistyczne Związki zawodowe w Austrii w r. 1917.

Socjalistyczna komisja związków zawodowych ogłosiła niedawno sprawozdanie ze stanu socjalistycznych organizacji zawodowych robotniczych za r. 1917. Według tego sprawozdania wynosiła w r. 1917 liczba członków w socjalistycznych związkach zawodowych **311.068**, w tem **79.002 kobiet**, a więc prawie jedna czwarta. W porównaniu z r. 1916 zyskali socjaliści w r. 1917 144.131 nowych członków, czyli liczba ich członków prawie się podwoiła. Z poszczególnych organizacji liczą: związek metalowców 107.018 członków, związek kolejarzy 55.061 członków, związek robotników tkackich 30.899, górników 14.673, robotników przemysłu chemicznego 13.318, robotników transportowych i handlowych 10.610 członków.

W poszczególnych krajach koronnych liczą organizacje socjalistyczne następującą ilość członków:

Grup miejsc.	członków
Wiedeń	345 113157
Austria Dolna	315 52620
Austria górna	122 11385
Bukowina	— 2
Czechy	818 46120
Dalmacja	7 82
Galicya	81 9018
Karyntya	58 4256
Kraina	30 2378
Morawy	241 21124
Śląsk	142 16299
Słownogród	41 2739
Styrya	254 24241
Tyrol	73 4923
Pobrzeże	29 2456
Zagranica	5 192

Dochody organizacji zawodowych socjalistycznych wynosiły w r. 1917 sumę 5 milionów 900 tysięcy koron, rozchody 5 milionów 200 tysięcy koron. Majątek cały wynosił z końcem r. 1917 kwotę 16 milionów 628 tysięcy koron.

Czy podane powyżej cyfry, zwłaszcza co do ilości członków są zgodne z rzeczywistością, nie wchodzimy w to. Nie ulega jednak wątpliwości, że agitacja socjalistów odniosła znaczne sukcesy. Z drugiej zaś strony wzrost liczby członków świadczy o coraz bardziej rosnącym niezadowoleniu szerokich warstw robotniczych, które w swej naiwności ludzą się, że socjalna-demokracja może im przynieść ulgę.

Wzrost organizacji robotniczych socjalistycznych nie powinien nas przerażać, lecz raczej zapalać do planowej, a rzetelnej pracy nad wyzwoleniem robotnika polskiego z łańcuchów socjalistycznych. **jp.**

Aj waj! Gwałt!

Żydzi, którzy zwłaszcza w czasie obecnej wojny tak mocno obciążyli swoje szerokie sumienie czują, że ludność katolicka może się nareszcie obejść bez nich. I dlatego wzywają wszystkie potęgi, by ich broniły przed rzekomo morderecznymi zamiarami ludności chrześcijańskiej. W ostatnich czasach 300 żydowskich gmin wyznaniowych w Austrii przedłożyło miarodajnym czynnikom rezolucję z protestem przeciw knowaniom ludności chrześcijańskiej, zmierzającym nawet do pogromów żydowskich. W rezolucji tej wyliczają Żydzi swój ogromny ofiarę i „zasłu-

gi“, jakie ponoszą dla państwa. Żydostwo austriackie ponosić miało dla państwa na równi z innymi narodami ofiarę mienia i życia; pod względem opieki wojennej i dostarczaniu państwu środków na prowadzenie wojny, Żydzi najwięcej działają. Na wojnie Żydzi podobno mniej zarobili, niż katolicy. Słowem, Żydzi stanowią jedyną podporę państwa Habsburskiego. Dlatego też domagają się specjalnej ochrony, w przeciwnym razie grożą, że się zorganizują do obreny.

Naprawdę drżać nam przed taką przyszłością!

Korespondencje.

Kraków.

Towarzystwo pobożnych pielgrzymek im. św. Rafała odbyło dnia 4 sierpnia b. r. walne zgromadzenie, na którym zarząd towarzystwa składał sprawozdanie za lata wojny. Towarzystwo liczy 645 członków z rozmaitych warstw miasta. Dochody za okres sprawozdawczy wynosiły 5079 kor. 19 hal., rozchody 4990 kor. 17 hal. Po przedłożeniu sprawozdań i uchwaleniu absolutorium dotychczasowemu zarządowi, przystąpiono do wyborów. Wybrani zostali do zarządu pp.: prezesem Gołąb Ludwik, wiceprezsem Jenczyk Antoni, sekretarzem Ćwiklikowa Zofia, skarbnikiem Tadasowa Zofia. Do wydziału: Popek Antoni, Wójs Jan, Świerzb Jan, Kec Jan, Terlecka Anna, Szczurowska Antonina. Zastępcy: Kurzydło Maciej, Słeczka Franciszek, Dembowski Antoni. Komisja kontrolująca: Ćwiklik Józef, Terlecki Grzegorz, Sowa Wojciech. Delegaci do Związku stow. katol. stróżów, robotników i służby domowej dla Galicji: Karpiński Stanisław, Ćwiklik Józef, Byrgielowa Marya, Stypuła Anna. Przewodnikiem do pielgrzymek Gołąb Ludwik, zastępcami Wikłacz Jan, Słeczka Franciszek, gospodarzem Stypuła Kazimierz, chorążym Gołąb Jan, Dembowski Antoni, Czerwiński Antoni, krzyżowym Wójs Jan, zastępcą Terlecki Grzegorz, dzwonnikami Donajka Wojciech, Kuśnierz Franciszek, starszą siostrą do światła Terlecka Anna, starszym bratem do światła Wincenty Stefaniski. Kuratorem Towarzystwa jest Ks. Władysław Mikulski, proboszcz kościoła św. Krzyża.

Dziedzice.

Socjalna demokracja przez długi czas starała się pozyskać dla siebie robotników z tutejszej fabryki „Schodnica“. W ostatnich czasach ponowiła usilnie swe próby, które tym razem powiodły się. Na zgromadzeniu robotników ze „Schodnicy“ utworzono grupę socjalistycznej organizacji zawodowej. Przemawiał jakiś Lizak z Mor. Ostrawy. Te zakusy socjalistów powinny zbudzić ze snu tutejszych chrześcijańskich robotników, którzy przecież przed wojną mieli własną Grupę Polską. Zjednoczenia zawod. chrześc. robotników.

Wielu z nas patrzy tak na świat Boży, który przed oczyma naszymi przechodzi, jak ów elegant z wosku w oknie u perukarza, przed którego szklannymi oczami mnóstwo rzeczy i wypadków mija, tysiące osób się przesuwają, a on żadnej z nich nie widzi i żadnej się nawet nie ukloni.

Józef Korzeniowski.

Przegląd polityczny.

AUSTRYA.

Ostatnia krótka sesja parlamentu austriackiego nie przyniosła dla ludności ważniejszych korzyści. Poza uchwaleniem czteromiesięcznego provizoryum budżetowego, nie uchwalono ważniejszych ustaw, któreby ulżyły ciężkiej doli ludności. Nie uchwalono podwyżki zasiłków wojskowych, bo nawet komisja dla tej sprawy nie ukończyła obrad. Nie przeprowadzono też obrad nad uzupełnieniem ustawy o zasiłkach uchodźczych, uzupełnienia tak ważnego dla tysięcy polskich uchodźców wojennych. Nie przyszedł również pod obrady bardzo ważny wniosek posła hr. Lasockiego w sprawie kontroli nad wszystkimi centralami. Wiemy dobrze, że centrale, jako akcyjne towarzystwa zarobkowe wywołują drożyznę najniezbędniejszych towarów, uprawiają lichwę i to bezkarnie, a czynią to dzięki brakowi należytej kontroli. Wniosek posła Lasockiego zmierzał właśnie do tego, by na gospodarkę central zwrócić baczniejszą uwagę.

Ze te ważne sprawy nie zostały załatwione, to wina krótkiego trwania ostatniej sesji. Dziwić się jednak trzeba, dla czego parlament wogóle zgodził się na tak krótką sesję. O wakacje posłów nie mogło chodzić, bo dzięki skłonności rządu, do obchodzenia się bez parlamentu, wakacje posłów i tak trwały bardzo długo. Ważniejsze zresztą od wakacyj poselskich muszą być pilne potrzeby ludności. Musimy się domagać, by zaniebawiania dotychczasowe odrobiono w sesji jesiennej, która ma się rozpocząć z początkiem września.

Nie wiadomo jednak, czy parlament zbierze się w przewidywanym terminie, oraz czy będzie zgodny do pracy. Już dziś bowiem zbierają się nad nim chmury. Rząd ulegając naporowi partii niemieckich wydał rozporządzenie dotyczące utworzenia niemieckiego sądu obwodowego w Trutnowie w Czechach, co oznacza wojnę z Czechami. Nie wiadomo również, czy rząd dotrzyma warunków, pod jakimi głosiło za budżetem Koło polskie. Warunki te miały być następujące:

1. W Galicji nie wolno podejmować żadnych administracyjnych zarządzeń bez zgody Koła polskiego.

2. Ratyfikowanie brzeskiego traktatu będzie odroczone a ministerium spraw zewnętrznych rozpocznie z rządem ukraińskim rokowania mające na celu rewizję niektórych postanowień tego traktatu.

3. Rząd akceptuje wszystkie gospodarcze żądania Koła polskiego odnośnie do Galicji.

4. Odnośnie do żądań kolejarzy zobowiązał się rząd dać odpowiedź jeszcze przed upływem lipca (przyp. red. — Odpowiedź tę otrzymał już faktycznie prezes Koła polskiego dr Tertil).

WĘGRY.

Na jednym z posiedzeń Sejmu węgierskiego przedstawiciel rządu oświadczył kategorycznie, że Węgry nie mają zamiaru przyznawać się do pokrycia szkód wojennych, wyrządzonych na terytorium austriackim. To stanowcze oświadczenie rządu węgierskiego obala wszelkie nadzieje rychłego odszkodowania należnego Galicji i Bukowinie, które wskutek działań wojennych doznały wielkich zniszczeń. Szkody w tych krajach wyrządzone liczą się na miliardy. Czy i kiedy sama Austria będzie w możności wynagrodzić te szkody, jest wielkim znakiem za-

pytania. Stanowisko Węgier jest o tyle niezrozumiałe, że wojna podjęta została w interesie całej monarchii, a więc też cała monarchia powinna ponosić jej skutki. Że rząd węgierski może mieć inne zapatrywanie, to dowodzi tylko tego, że Węgry chcą wyzyskać Przedlitawie.

UKRAINA.

Po zamordowaniu w Moskwie posła niemieckiego Mirbacha, zabito w Kijowie generała niemieckiego Eichhorna, któremu władze wojskowe niemieckie powierzyły rządy na Ukrainie. Na wracającego do domu generała rzucono bombę, która zraniła Eichhorna i jego adjutanta kapitana Dreslera. Obydwaj zmarli wskutek odniesionych ran. Mordercę, nazwiskiem Donskij, liczącego 23 lat życia, ujęto.

Wskutek zamachu, oraz przypuszczalnych dalszych, ogłoszono na Ukrainie stan oblężenia. Zamach na generała Eichhorna świadczy o tem, że Ukraina nie chce żyć z państwami centralnymi „w przyjaźni“, jak to zapewniał austriacki feldwebel-dezertor Sewriuk, gdy w Brześciu podpisywał traktat pokojowy. Że na Ukrainie istnieje silny prąd przeciw państwu centralnym, to stwierdzają wszystkie pisma. „Władze“ ukraińskie nie mogą stłumić tego ruchu, bo władz tych, narzuconych przez Niemców, nikt nie uznaje. Przeciwnie rzekomi Ukraińcy uważają się za Rosyan i wcale nie pragną samodzielnego państwa ukraińskiego, lecz chcą żyć w państwie rosyjskiem w ścisłej z niem łączności. Niemcy, chcąc mimo wszystko, utrzymać rzekomo niepodległą Ukrainę, muszą popierać niepopularny „rząd“ ukraiński, a tem samem jeszcze więcej wywołują przeciw sobie niechęć wśród ludności ruskiej.

Ofiarą tej niechęci padł i generał Eichhorn, przedstawiciel władz wojskowych niemieckich. Pokój brzeski przynosi zatem wręcz przeciwnie skutki, niż te, których się spodziewano.

Nowa wojna na wschodzie.

Rząd sowietów (żydowsko-socjalistyczny) w Rosyi ogłosił publicznie, że między Anglią a Rosyą zaistniał stan wojenny.

Ambasadorowie koalicji wyjechali już do Murmańska, a zatem bolszewicy wypowiedzieli otwartą wojnę koalicji. Nie wiadomo tylko, czy to wypowiedzenie wojny nie jest spóźnione wobec tego, że koalicja już od dłuższego czasu wysyłała w Syberyi i na wybrzeżu murmańskim swoje wojska. Sama Japonia ma wysłać na Syberyę 200.000 wojsk frontowych, a 200.000 rezerw,

Przez Władywostok przechodzą już dywizje japońskie, kierując się ku Uralowi.

Pokojowe marzenia.

Co pewien czas pojawiają się na łamach pism codziennych, zwłaszcza niemieckich, wiadomości o rzekomych korzystnych widokach zawarcia pokoju. W ostatnich czasach wiele pisano o usiłowaniach pokojowych angielskiego polityka lorda Landsdowna, a fantazya dziennikarzy niemieckich poszła tak daleko, że przypuszczali nawet możliwość przybycia do Berlina lorda George'a, właściwego kierownika dzisiejszej Anglii. Lloyd George miał przybyć w tym celu, by z Niemcami omówić warunki pokojowe. Ten sam jednak Lloyd George oświadczył niedawno, że wojna trwać musi dalej i musi

być wygrana, a im dłużej będzie trwać, tem cięższe warunki gospodarcze nałoży się Niemcom. Ameryka zaś szle do Europy coraz nowe dywizje. W ostatnich dniach ogłosiła Ameryka, iż ukończyła w zupełności swoje olbrzymie przygotowania wojenne i jest pewną zwycięstwa.

Z frontów bojowych.

Ofenzywa koalicji.

Podjęta przez koalicję ofenzywa przeciw armiom niemieckim odnosi coraz większe sukcesy. Niemcy cofają się. Dziś armie niemieckie stoją już poza rzeką Aisne i Vesle, cofnęły się zatem prawie tam, gdzie były w maju przed wielką zwycięską ofensywą, która doprowadziła wojska niemieckie aż poza rzekę Marne. — Z większych miast, utraconych z wiosną, odzyskali Francuzi między innymi Soissons. W Belgii nacisk wojsk koalicyjnych jest również silny. Walki nad Sommą oraz między Ypern i Montdidier odżyły na nowo. Niemcy cofnęli się poza rzekę Avre. Także w Wogezech rozpoczęły się ożywione walki.

Powodzenie wojsk koalicyjnych umożliwione zostało przez wydatną pomoc Ameryki, której armie, w liczbie 1½ miliona żołnierzy, objęły znaczną część frontu zachodniego. Żołnierz amerykański, znakomicie wyszkolony i uzbrojony, jest poważnym niebezpieczeństwem dla armii niemieckich. Liczba Amerykanów ciągle wzrasta, bo miano powołać pod broń 5 milionów ludzi, którzy ćwiczą się w Ameryce. Trudno przypuszczać, by odwrót Niemców nie miał się skończyć. Zapewne armie niemieckie zatrzymają się na dogodnych dla siebie stanowiskach, a wtedy rozpocznie się nowa, wielka i krwawa bitwa, zapewne jeszcze nie ostatnia.

We Włoszech.

Na odcinku weneckim toczą się mniejsze walki. Na płaskowyżu Siedmiu Gmin odparto angielsko-francuskie wypadki wywiadowcze. Na Dosso-Alto wtargnął nieprzyjaciel do pozycji austriackich. Z ostatnich dni z frontu włoskiego niema ważniejszych doniesień.

W Albanii.

Jak wynika z komunikatów austro-węgierskich nacisk na wojska włoskie trwa dalej. Na linii Fieri—Berat usadowiła się armia włoska na nowych stanowiskach, natomiast w dolinie górnej Devoli jeszcze się cofają.

Na Wschodzie.

Na wybrzeżu murmańskim zdobyli Anglicy wyspę Mudjuk. Wojska bolszewickie cofnęły się w kierunku Archangielska, którego ostrzeliwanie Anglicy już rozpoczęli. Przedtem jeszcze obsadzili Anglicy szereg punktów strategicznych na wybrzeżu między innymi zajęli miasto Kem.

Na Syberyi rozpoczęła się już zbrojna interwencja koalicji, której oddziały maszerują już w głąb kraju. Dywizje japońskie lądują we Władywostoku i idą w głąb Syberyi.

W Omsku utworzył się tymczasowy rząd syberyjski, który ma oficjalnie wypowiedzieć wojnę Rosyi. Rząd ten ogłosił już Syberyę niepodległą republiką, a tem samem zrywa wszelką łączność z Rosyą.

KRONIKA.

Kraków.

Wakacje w całej pełni. Kto miał dużo pieniędzy, sporo tytoniu, cukru, nafty i tym podobnych specyaliów, wyjechał na wieś, by w handlu zamiennym z naszymi „braćmi od pługa“ wytargować trochę zboża, świeżutkich ziemniaczków i innych przysmaków.

Klimatyczne oraz kąpielowe miejscowości polskie przepełnione niestety nie Polakami. Bo my nie umiemy uprawiać handlu fałcu-szkowego, nie jesteśmy udziałowcami w centralach, mamy jeszcze odrobinę sumienia i poczucia uczciwości. A ta dziś nie popłaca. To też łykamy przez całe lata kurz miejski, pływamy na wiosnę i w jesieni w błocie, w zimie zaś nie możemy wydobyć nóg ze śniegu.

Oprócz lichwiarzy, paskarzy i dostawców wojennych, jest jeszcze jeden zawód, który dość wygodnie żyje. To są złodzieje. Dla nich wojna, to obfite żniwo. Kradną, co pod rękę wpadnie i gdzie się uda. Kryminał ich nie przestrasza, bo czy w kryminale, czy na wolności, oni sobie zawsze dają radę. W obronie przed tą plagą będziemy musieli zamienić domy na fortece, uzbroić je w karabiny maszynowe lub szybkostrzelne armaty, opancerzyć drzwi i okna i tak oczekiwać najazdu miłych gości.

Że robotnikom źle, to rzecz wiadoma. Płace choć wysokie, nie odpowiadają koniecznym potrzebom. Rodzina robotnika licząca np. 5 osób, potrzebowałaby skromnie licząc 5 kilo chleba na dzień. To kosztowałoby 60 kor. A przecież nie samym chlebem się żyje. Zarobek dzienny 100 kor. wystarczyłby może na skromne wyżywienie. Niestety zarobek wynosi przeciętnie 5 do 6 kor. I jak tu żyć. To też następstwa takiego życia są straszne. Choroby niszczą ludność robotniczą, złe odżywianie dzieci przyczynia się do skarlówacenia przyszłego pokolenia. Omdlenia z głodu są na porządku dziennym.

Obok braku żywności jest wielki brak odzieży, obuwia i bielizny. Mamy wprawdzie rozmaite zakłady rozdzielcze. Te jednak bawią się miesiącami w urządzanie biur, a ludność będzie chodziła chyba nago.

Grozi jeszcze inna katastrofa ludności miasta: brak opału. Mamy w kraju kopalnie — nie mamy węgla. Mamy jeszcze trochę lasów, ale drzewo z nich wędruje wagonami poza granice kraju.

O innych biedach nie wspominam, bo liczba ich tysiące. Radzimy sobie jak możemy. Organizujemy się, zakładamy konsumy, stawiamy pracodawcom żądania gospodarcze i t. p. Czy jednak przetrzymamy tę wojnę? Zapewne nie wszyscy. Ale nie tracimy nadziei, bo ona jest jeszcze tym towarem, który nie kosztuje i którego nabyć można w każdej ilości.

Nowy biskup-sufragan lwowski. W miejsce biskupa Bandurskiego, który zrezygnował z sufraganii lwowskiej i osiadł na stałe w Wiedniu, zamianował Ojciec św. biskupem-sufraganiem lwowskim ks. dra Bolesława Twardowskiego. do niedawna infułata w Tarnopolu, a od kilku miesięcy kanonika scholastyka kapituły lwowskiej i generalnego wikaryusza konsystorza metropolitalnego. Nowy biskup jest bratem stryjczym b. ministra Juliusza Twardowskiego i b. rektora uniwersytetu lwowskiego prof. Kazimierza Twardowskiego.

Rada Stanu w obronie robotników sezonowych. Na jednym z posiedzeń Rady Stanu uchwalono rezolucyę członka Rady Stanu Garbińskiego, opiewającą:

„Rada Stanu po wysłuchaniu odpowiedzi mi-

nistra spraw wewnętrznych, dotyczącej położenia robotników polskich w Niemczech, wzywa rząd do natychmiastowego zwrócenia się do ces. niem. rządu, by robotnikom polskim, pracującym w Niemczech, jako obywatelom państwa, nie będącego na stopie wojennej z państwami centralnymi, zapewniono opiekę rządu polskiego, oraz wolność pracy, umożliwiającą im normalne warunki bytu, oraz zarobki, odpowiadające chwili obecnej.

Jak odżywia się młodzież szkół krakowskich? Rada szkolna okręgowa miejska zebrała kwestyonaryusze w sprawie odżywiania się młodzieży szkół ludowych w Krakowie w ubiegłym roku szkolnym 1917/18.

Z zebranych dat okazuje się, że na 18.956 dzieci nie jadło pierwszego śniadania 3427, drugiego śniadania 8361, obiadu 1525, a wiecej 3062.

Około 4000 dzieci dostawało przez cały rok szkolny codziennie pół litra zupy i kromkę chleba, od kwietnia b. r. tylko zupeł bez chleba.

Odżywianie się dzieci było na ogół bardzo li-che, tylko mała ilość odżywiała się normalnie, pożywienie większości zaś stanowiły głównie ziemniaki, zupy różnego rodzaju, często bez omasty, chleb suchy lub z napojem (namiastki kawy lub herbaty).

Najgorzej są odżywiane dzieci rodziców żyjących ze stałych plac.

Skutki złego odżywiania się były przerażające. U bardzo wielu dzieci można było zauważyć ospałość, apatyę, osłabienie pamięci i zdolności myślenia, senność, brak uwagi i ochoty do pracy. Większość zdradzała w wysokim stopniu niedokrewność, a zdarzały się często wypadki chorób, jak nabrzmiałość gruczołów, gruźlica, bóle żołądkowe i głowy i omdlenia podczas nauki w szkole.

Na zły stan zdrowia, obok lichego odżywiania się dzieci szkolnych, wpływało także nieodpowiednie umieszczenie szkół w ciasnych lokalach, o słabym oświetleniu, bez korzyści, gdyż znaczna część budynków szkolnych jest dotąd zajęta przez wojskowość na szpitala.

Gospodarze znaczenie Galicyi. W sprawie znaczenia gospodarczego Galicyi dla Austrii przyniosła „Europäische Staats- u. Wirtschafts-Zeitung“ w Berlinie artykuł, który podaje następujące szczegóły:

„Galicya zajmuję w Austrii 26 procent całej powierzchni, 23 proc. jej ludności, 37 proc. ziemi uprawnej, 34 proc. ogrodów, dostarcza 30 proc. zbiorów zboża, 50 proc. owoców roślin strączkowych, 45 proc. zbiorów kartofli, 71 proc. konopi, 50 proc. koni, 30 proc. bydła rogatego i świń. Galicya dostarcza austriackiemu przemysłowi soli, drzewa, nafty, a przede-wszystkiem ma największe rezerwy węgla, którego miliardy ton znajdują się w niewyzyskanych pokładach zachodniej Galicyi. Nadto jest Galicya dla Austrii najważniejszym terenem wewnętrznego rynku zbytu. Mowa o bierności Galicyi w ogólnogospodarczym bilansie, oparta jedynie na argumentach państwowo-fiskalnym, była zawsze odpierana przez znawców austriackich stosunków gospodarczych. Co prawda, dopiero wojna otworzyła niejednemu oczy na liczne grzechy, popełniane przeciw temu krajowi, które wkońcu zemdliły na gospodar-czych siłach całego państwa. Niebezpieczeń-stwo utraty Galicyi staje się najsilniejszą pod-niotą dla każdego odpowiedzialnego męża au-striackiej polityki zagranicznej“. Tyle czasopismo berlińskie.

Polskie fabryki maszyn rolniczych. Pod pa-tronatem Banku Krajowego powstaje w czasie wojny już trzecia fabryka maszyn rolniczych. Wojenna Centrala handlowa organizuje jedną w dawnych budynkach fabrycznych Zieleniew-

skiego przy ul. Krowoderskiej w Krakowie. Druga powstaje za staraniem Syndykatu rolni-czego w miejsce dawnych zakładów Peter-seima na Grzegórkach, zaś trzecia w Trzebini, gdzie rozbudowane być mają i przerobione za-kłady fabryczne inż. Rudolfigo.

Pozatem C. O. G. buduje odlewnię żelaza w Oświęcimiu przy założonej tam w czasie wojny fabryce maszyn, narzędzi rolniczych i wozów.

Kobiety w parlamencie duńskim. Od roku 1915 mogą duńskie kobiety ubiegać się o man-daty poselskie do parlamentu. Dopiero jednak podczas ostatnich wyborów kobiety w Danii zdobyły sobie cztery miejsca w parlamencie. Dwie z nich należą do konserwatywnej partyi ludowej, jedna reprezentuje stronnictwo rady-kałne i jedna socjalistyczne.

Ceny obuwia w Niemczech. „Skóra i obuwie“, organ Związku cechów obuwniczych na Ks. Po-znańskie i Prusy, podaje następujące ceny za parę butów męskich w rozmaitych miastach nie-mieckich:

Plaça za pracę mk.	Cena obuwia mk.
Berlin	24.— 98.22
Gdańsk	18.— 81.—
Hamburg	15.70 78.75
Wrocław	12.— 69.45
Drezno	10.— 68.70
Brema	9.30 71.11
Rosztok	9.— 65.40

Ten wykaz cen podajemy naszym panom sze-wcom pod rozwagę. Może sami zechcą wycią-gnąć z tego wnioski.

Słuszny apel. W „Ludzie Katolickim“ czy-tamy:

Bardzo często słyszy się ze strony ludności miejskiej narzekania, że na wsi jest wszyst-kiego podostatkiem, a w mieście bieda i co naj-gorsze, że winę tej biedy po miastach przypisuje się chłopom. Otóż my, chłopie, wołamy do was, mieszkańcy miast, teraz: Chodźcie na wieś, pomóżcie nam w pracy, bo niema komu u nas pracować, a chętnie się z wami tem, co mamy, podzielimy. Pójdźcie wy, zwłaszcza ubo-dzy, którzy w mieście nie macie roboty, albo za byle cò wysługujecie się żydom, a chętnie was teraz przyjmimy. Przybądźcie także wy rze-mieślnicy, krawcy czy szewcy, a za naprawę obuwia czy ubrania chętnie się z wami podzie-limy tem, co nam Pan Bóg dał. Po mieście tylu ludzi, jak to mówią, „baki zbija“, my się zaś teraz obrobić nie możemy, bo nas mało po wsiaach zostało, a roboty dużo. Teraz was chętnie do pracy przyjmimy, ale będziemy wam mieli za złe w zimie czy na wiosnę, gdy będzie-cie nas nagabywali prośbami o chleb, na któ-ryście nie pracowali.

Ministerstwo zdrowotności publicznej, po-wstające na podstawie uchwały parlamentu z 2 lipca 1918 r., znalazło swój wyraz w piśmie od-ręcznem cesarza, mianującym dotychczasowego ministra bez teki dra Horbaczewskiego mini-strem zdrowotności publicznej.

Ubrania z papieru. W dziennikach warszaw-skich czytamy: Zarząd fabryki celulozy we Włocławku sprowadził dla swych robotników 120 ubrań papierowych. Cena ich wynosi 25 mk. Ubranie wygląda, jak gdyby było uszyte z nie-

bieskiego płótna i nosi się podobno bardzo do-brze.

Bismark kruszeje. Pod tym tytułem donosi grudziądzki „Katolik“ z miejscowości Halle: U pomnika Bismarka w Halle n. S. odpadła ręka z palaszem i runęła na ulicę. Z przechod-niów nikt na szczęście szkody nie poniósł. Za-pewne metal skruszał pod wpływem powietrza.

Trzy gęsi... 1480 koron. Pewien wiedeńczyk, będący na kuracji w Karlsbadzie, kupił w po-bliżu miejsca kąpielowego trzy gęsi od gospo-darza, za które zapłacił 1480 koron. Ciężar tych gęsi wynosił razem 31 i pół kg., zaczem wypada 1 kg. po 47 koron.

Szyb „Silesia“ w Żebraczy koło Dziedzic zo-stał wydzielony z inspektoratu zaopatrzenia w węgiel w Mor. Ostrawie, a przydzielony do takiegoż inspektoratu w Krakowie.

Mąka w łóżku chorej. W pewnej wsi w po-wiecie walbrzyckim na Śląsku przybyła komi-sya dla rewizji zapasów zboża. Członkom ko-misyi zwrócono uwagę, aby rewizję urządzono nader względnie, ponieważ właścicielka jest śmiertelnie chora. Wszedłszy do mieszkania, znaleźli chorą na łóżku, więc bawili krótko.

Przed domem spostrzegli synka chorej i upo-minali go, aby sprawował się cicho wobec cię-żko chorej matki, lecz malec wypaplał z wesołą miną: „To nie, matka leży tylko na macie“. — Oświecona w ten sposób komisya kazała cho-rej wstać i rewizya wykazała, że „chora“ w śmiertelnym strachu leżała na samych mie-chach mąki, które zaraz przebiegłej gospodyni zabrano.

Kolej afryko-azyatycka. Jak dochodzą obe-nie wiadomości, Anglicy nie tylko przeprowa-dzili po zajęciu kolonii niemieckich linię kole-jową, bezpośrednio przebiegającą wzdłuż całej Afryki wschodniej, od Kapstadtu do Kairu, lecz nadto w ostatnich czasach połączyli Kairo ko-leją z Jerozolimą. Kolej ta przechodzi przez ka-nał sueski, nad którym w El Kantara wybudo-wano wielki most kolejowy. Wojenne te koleje pozostaną trwałym nabytkiem i dla pokojowych czasów.

Ludność m. Łodzi. Według ostatnich danych ludność m. Łodzi w dniu 1 lipca b. r. wynosiła 346.083. Przed wojną liczba ludności sięgała 480.000.

Co wieś, to państwo. Pewien Niemiec, który właśnie wrócił z Rosyi, przedstawiając w „Neue Züricher Zeitung“ oplakane stosunki żywno-ściowe w Rosyi, opowiadał, że chłopie, uprawia-jąc rolę, myślą każdy tylko o sobie, bo nawet zajmują wrogię stanowisko wobec miast. Uwa-żając, że miasta nie chcą im dostarczyć cukru, herbaty, tytoniu i t. d., mszczą się w ten spo-sób, że naodwrot nie dostarczają zboża do miast. Niektóre wsie posiadają własne karabiny maszynowe i druty kolezaste, z poza których przyjmują ogniem karabinowym czerwono-gwardystów, przybywających z miasta po zboże.

Ptaki wędrowne a wojna. „Wiarus“ donosi: Podczas wojny obecnej poczyniono w Szwajca-ryi spostrzeżenia, dotyczące ptaków wędro-wnych. Już w jesieni 1916 roku zauważono, a w r. 1917 skonstatowano niezbitcie, że opusto-szały dawne szlaki ptactwa wędrownego, wio-dące przez Francję na Tyrol; natomiast takin szlakiem wędrownym stała się od dwóch lat Szwajcarya, a mianowicie — dokładnie — szlak od jeziora Bodeńskiego ponad miastami Zurych. Interlaaken do północnych Włoch. Szczegółowe badania stwierdziły, że ptaki omijają z wielką starannością tereń walk w Wogezech i Argo-nach, a również granice walk austro-włoskich. Lotnictwo i zamęt walki wystraszają je z tych okolic.

Z Waszyngtonu donoszą, że na 1 września posiadać będą Stany Zjednoczone 3 miliony uzbrojonego żołnierza, z dniem zaś 1 stycznia 1919 będzie Ameryka miała pod bronią 4 miliony żołnierza.

Most na Bosforze. Tureckie ministerstwo robót publicznych zamierza zbudować zamiast tunelu, jak projektowano pierwotnie, most na Bosforze, celem połączenia europejskiego wybrzeża Bosforu z azjatyckim. Według opracowanego już planu punkt wyjścia tej budowli po stronie europejskiej byłby w pobliżu słynnego meczetu Aja Sofia w Stambule, zaś punkt końcowy na stromym wybrzeżu azjatyckim byłby między przystankami Szaladżak i Harem w Stambule. Most służyć ma do komunikacji kolejowej, kołowej i pieszej i będzie miał 2 klm. długości, a wzniesie się nad morzem na wysokości 42 metrów, co umożliwi przejazd największym okrętom.

Czerwona przysięga. Komitet wykonawczy rad robotniczych i żołnierskich ustanowił z d. 22 kwietnia b. r. jednolitą formułę przysięgi dla nowej czerwonej armii rosyjskiej. Przysięga brzmi:

1. Ja, syn pracującego ludu i obywatel republiki sowieckiej, podejmuję obowiązki żołnierza w wojsku chłopskim i robotniczym;

2. W obliczu klas pracujących Rosji i całego świata obowiązuję się strzedz honoru mego obowiązku, uczyć się sumiennie rzemiosła wojennego i pilnowania dóbr ludowych i wojennych jak własnego oka;

3. Zobowiązuję się do utrzymania ścisłej dyscypliny rewolucyjnej, do wypełniania bez wzdrygnięcia się rozkazów przełożonych, powołanych przez rząd robotników i chłopów;

4. Zobowiązuję się do wstrzymania się od wszelkiej działalności, któraby przynosiła ujemne obywatelowi republiki sowieckiej, oraz do przystosowania mych czynów i poglądów do wzniesłego celu uwolnienia klasy pracującej;

5. Zobowiązuję się, idąc za pierwszym wezwaniem rządu robotników i chłopów, do walki przeciw wszelkim niebezpieczeństwom, grożącym republice rosyjskiej, socjalizmowi i braterstwu ludów, przyczem nie będę oszczędzał ani mych sił, ani mego życia;

6. Jeślibym ze złej woli złamał me przyrzeczenie, niech mnie ściga ogólna pogarda i surowa ręka prawa rewolucyjnego.

Książka i jej wartość.

II.

Będzie temu już lat pięć, kiedy przystąpiłem do założenia czytelnicy w pewnej miejscowości. Postarałem się o dwieście przeszło książek z Krak. Towarzystwa Oświaty ludowej; zabrałem je na wóz i tak obłożony niemi przyjechałem przed szkołę, w której miały być chwilowo złożone i wypożyczane. Przed szkołą het daleko po drodze stały całe gromady, przeważnie młodzieży, ucieśnionej ogromnie z tego, że będzie odtąd co czytać. Kiedy się otworzyły drzwi sali szkolnej, kilku chłopców z prawdziwym szacunkiem podjęło paki książek z wozu i wniosło do niej; za nimi runęły fale i wkrótce sala wypełniła się po brzegi; wielu tylko przez otwarte okna z pola mogło brać udział w zebraniu. Zabrałem głos; miałem zachęcać ludzi do czytania, ale byłoby to zbyt bezcelne; wszak o zapale czytelnianym świadczyły tłumy, przybyłe po książki; powiedziałem więc tylko, skąd są książki, wybraliśmy zarząd „czytelnicy“ dla kierowania jej pracą i przysta-

piliśmy do wypożyczania. Co za rwetes i zamieszanie powstało w małej sali szkolnej? Setki rąk wyciągnęły się w stronę książek — kto silniejszy, próbował odebrać książkę, cisnął się, cisnął się, byle tylko coś dla siebie zdobyć — wrzaski tych, którym deptano po nogach lub w ogólnym szamotaniu liczono żebra, zmieszano się z wołaniami o książki, że hałas powstał nie do opisania. Uciszyłem wszystkich zapewnieniem, że wszyscy dostaną coś do czytania, tylko musi być porządek. Każda książka musi być zapisana i każdy wypożyczający musi podać imię i nazwisko. Uspokoilo się i wtedy pojedyncze osoby zaczęły przystępować do stołu po książki.

Jakże to dobrze — myślałem sobie — żeśmy już zostawili za sobą te czasy ciemnoty, kiedy w domu robotnika, czy wieśniaka nie było książki, chyba tylko do modlenia. Przejrzałem nasz lud, zrozumiał, ile szkody wyrządzał mu jego brak wykształcenia i jak bardzo mu nauki potrzeba — garnie się więc do książki z zapalem — oświata po wsiach i miastach wśród rzesz chłopskich i robotniczych postępuje naprzód. Bogatsi dają swój grosz takim towarzystwom, jak Tow. Szkoły ludowej lub Oświaty ludowej, Macierzy polskiej, a te zakupują książki i ślą w ciemne dotychczas wioski.

A nieocenione usługi oddaje książka człowiekowi. O jednej z nich uprzyjemnia mi życie — w ostatnim artykule pisałem. Dziś wspomnę o innej, jeszcze ważniejszej: jak to ona człowiekowi pomaga w wykształceniu przez udzielanie mu pożytecznych wiadomości.

Ot — jest nauka geografii. Słowo greckie, po polsku — opis ziemi. I rzeczywiście książki geograficzne opowiedzą ci dużo o ziemi, na której mieszkasz; dowiesz się, że jesteś członkiem 25-milionowego narodu, który rozrzucony po pięknych ziemiach środkowej Europy łączy i spaja razem jeden język, wspólna wiara, obyczaje te same. Z ich kart wstanie przed twymi oczyma uroczysty obraz jej ziemi: olbrzymie góry Tatry, na szczytach posypane śniegiem białym, sterczące u południowych granic naszej Polski, jakby jej bram pilnujące — rzeki, co jak wstęgi sine przewijają się poprzez żyzne doliny, lub uderzając w stojące na drodze skały, burzą się, huczą w głębokich, czarownych jarach, aż wreszcie spienione i rozszalałe tą walką, uspokajają się na dolinach, gdy się znajdują w pośród cichych, rolniczych wiosek — miasta, owe stare grody, pełne narodowych pamiątek, i nowe, nad którymi las się wznosi kominów fabrycznych, a w których wręcz gorączkowa praca handlu, przemysłu — wście, o bogatej ziemi, a przecież ubogim ludzie; to wszystko, z drobnymi szczegółami, opowie ci książka. — Lecz i inne ziemie z niej poznasz — dalekie, za wielkimi położone morzami, zamieszkałe przez dzikie, pogańskie ludy; dowiesz się o olbrzymich puszczach, w których stopa ludzka jeszcze nigdy nie stanęła, a napelnionych dziką, wrogą człowiekowi zwierzną, o skarbach, jakie głęboko te ziemie w sobie kryją — o morzach i ich mieszkańcach przeróżnych i tyle innych ciekawych rzeczy. I wtedy po przeczytaniu takiej książki wstajesz jakiś inny — nie byłś nigdzie, a iu to dziwnie tyś się przypatrzył! Siedziałeś w domu, a oglądałeś dalekie kraje i z tej podróży po świecie wróciłeś mędrzy, będziesz miał co drugim opowiedzieć, będziesz sam miał

o czym myśleć! Wstajesz od książki wreszcie zdumiony ogromem świata, zachwycony jego pięknnością i coś jakby modlitwa korna, wielbiąca Boga w twej duszy się budzi: — jakżeś Ty wielki, mocny, jeśli jednym słowem Tyś wszystko do istnienia powołał, — jak dobry, że te niezliczone kreacje stworzeń z codziennie otwartej dłoni żywisz!

J. P.

ZAWIADOMIENIA.

Biuro „Sekretaryatu katolickich Stowarzyszeń robotniczych“ mieści się: Kraków, Plac Maryacki I. 2. II. p. i tam prosimy się odnosić we wszelkich sprawach Stowarzyszeń i organizacyjnych. Biuro otwarte od godziny 9—1 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

Sekretaryat generalny „Pol. Zjednoczenia zawodowego chrześcijańskich robotników“, Kraków, plac Maryacki I. 2, I piętro. — Sekretarz organizacyjny urządza dla stron codziennie od godz. 12—1 w południe oraz od 5—7 popołudniu i przyjmuje wpisy do organizacyi zawodowej, jakoteż odbiera wkładki od członków grup krakowskich.

Sekretaryat okręgowy „Polskiego Zjednoczenia zawodowego chrześcijańskich robotników“ mający dotychczas siedzibę w Bielsku, przeniesiony został do Białej i mieści się w Domu Katolickim przy ul. Głównej Lipnickiej.

Sekretaryatowi w Białej podlegają Grupy miejscowe w Bielsku, Białej, Jasienicy, Ciecinnie i okolicy.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Robotnika Polskiego“ złożyli: Ks. P. L. 4 kor., N. N. 24 kor.

KS. JÓZEF JĘDRYS

„Podstawy życia narodu“.

W przełomowej chwili, którą przeżywa naród, konieczne jest uświadomienie sobie podstaw życia zbiorowego. O tych właśnie podstawach rozprawia w sposób oryginalny ks. proboszcz Jędrys w wydanej, aktualnej broszurze, którą można zamawiać w „Czytelnicy księży“, Kraków, plac Maryacki I. 2. Cena 3 kor., z przesyłką poleconą 3 k. 40 h. za pobraniem 3 k. 65 hal.

Z przeszłości i teraźniejszości robotnika

czyli powody ruchu robotniczego

skreślił A. M.

zawiera następujące działy:

I. Dzisiejszy przemysł a robotnik. II. Ciężka dola robotnika. III. Bezrobocie u robotnika. IV. Niezdolność do pracy. V. Pracodawca a robotnik. VI. Chrześcijaństwo, władza polityczna a robotnik.

Cena broszury z przesyłką 1 K. 25 h. za pobraniem 1 K 45 h. — Adres zamówień: „Polsk. Zjednoczenie zaw. chrześc. rob.“ — Kraków, Plac Maryacki I. 2.

WYDAWCA: KS. LUDWIK KASPRZYK.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN PUCHAŁKA.
Członkami Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie.